

# PRZEGLĄD GAZOWNICZY

ORGAN ZRZESZENIA GAZOWNIKÓW POLSKICH W WARSZAWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, PLAC WARECKI 3, M. 6.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. CENA ZESZYTU 20 MP. CZŁONKOWIE „ZRZESZENIA GAZOWNIKÓW POLSKICH”, OPŁACAJĄCY ROCZNA WKŁADKĘ W KWOCIE 24 — MP, OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE

CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 2.000 — MP, PÓŁ STRONY 1.200 — MP, CZWIERĆ STRONY 700 — MP.; PRZY ROCZNEM ZAMÓWIENIU 40% OPUSTU. RACHUNEK POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI No. 608.

REDAKTOR: INŻ. STEFAN TORŻEWSKI.

## Memorjał Dessauskiego Towarzystwa do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie sporu z Magistratem miasta Warszawy.

Fakt, że doszło do procesu między Towarzystwem Dessauskiem a Magistratem m. Warszawy, przerywa historję długoletnich, naogół zupełnie dobrych stosunków, które panowały od paru dziesiątków lat między miastem a Towarzystwem. To też należy mieć nadzieję, że ten proces będzie właściwie tylko sądem rozjemczym i że zaraz po wyroku rozpocznie się na nowo pożyteczna współpraca Towarzystwa z Magistratem.

Tymczasem nietrudno jest pojąć, dlaczego proces stał się koniecznym. Magistrat powoduje się czysto fiskalnemi pobudkami, ponieważ finansowe położenie miasta, głównie dzięki znanym metodom władz okupacyjnych, stało się wprost rozpaczliwe, tak, że opinja publiczna ewentualnych ustępstw ze strony Magistratu nie mogłaby pojąć, tem mniej aprobować. Nadto znane warunki traktatu Wersalskiego dawały Magistratowi do pewnego stopnia nadzieję, że otrzyma możliwość wywierania na Towarzystwo Dessauskie pewnego nacisku, z której to możliwości Magistrat, jako sumienny administrator interesów miejskich, nie miał prawa rezygnować. Towarzystwo Dessauskie natomiast musiało znowu odwołać się do sądów, ponieważ wypadki wojenne wytworzyły sytuację zupełnie anormalną: dość powiedzieć, że straty Towarzystwa wynoszą od początku r. 1919 dziennie około 70.000 Mk. tak, że nawet tak zamożne przedsiębiorstwo jak Towarzystwo Dessauskie nie mogło tego na dłuższą metę tolerować.

W ten sposób oto doszło do przykrego konfliktu, który, właściwie mówiąc, jednej i drugiej stronie tylko szkodzi. Bo z tego trzeba sobie jasno zdawać

sprawę, że wielki zakład przemysłowy, przynoszący stale i tak olbrzymie straty, jest z czysto ekonomicznego punktu widzenia absurdem, bez względu na to z czyjej kieszeni chwilowo straty bywają pokrywane. Przy tego rodzaju sytuacji, moment powodujący te straty, musi zostać jak na rychlej usunięty, jeżeli nie ma nastąpić zupełna deprecjacja samego przedsiębiorstwa i co za tem idzie, wielka strata majątku publicznego. Pod tym względem Magistrat stanowczo sam sobie szkodzi, jeżeli interpretując kontrakt z Towarzystwem Dessauskiem tylko według brzmienia litery, w obronie konsumenta idzie tak daleko, że zmusza Towarzystwo do obliczania gazu po cenie wynoszącej jeszcze mniej, aniżeli jedna ćwierć kosztów fabrykacji i trzy razy niżej od cen praktykowanych obecnie we wszystkich innych wielkich miastach Europy. Właściwie mówiąc, Magistrat może być zadowolony z tego, że zasobne Towarzystwo Dessauskie było w stanie ponieść takie miljonowe straty. Gdyby Magistrat miał do czynienia ze słabszym przedsiębiorcą, byłby już dziś sam to odczuwał, że przyzwyczajenie konsumenta do nienaturalnie niskiej i rzeczowo niezasadzonej ceny jest zawsze błędem ekonomicznym, który prędzej czy później się mści. Jak wiadomo, nie jest trudno obniżyć cenę, a natomiast jest rzeczą bardzo trudną, cenę raz obniżoną podnieść. Ze stanowiska czysto ekonomicznego, o ile nie uwzględnia się momentów uczuciowych, konsument jest zawsze przeciwnikiem, którego nie trzeba psuć, przez zapewnianie mu anormalnych i niezdrowych korzyści. Najszlachetniejsze zamiary społeczne tracą rację bytu, stają się nonsensem i prędzej czy później przestają być skuteczne, o ile nie liczą się z zasadami ekonomicznymi.

Pod tym względem trzeba powiedzieć, że polityka Magistratu obliczona jest tylko na krótką metę. Niezdrowy stan, przy którym przedsiębiorca musi co miesiąc parę milionów dokładać, nie może trwać długo. Zmiana tego stanu musi tak czy owak nastąpić i nie od rzeczy może będzie zastanowić się nad tem, jakie praktyczne następstwa pociągną wszystkie ewentualne zmiany dla miasta.

Zacznijmy od kombinacji zupełnie krańcowej i przypuśćmy, że Towarzystwo Dessauskie zupełnie wypompowane, przerywa nagle produkcję gazu i przestaje płacić zarobki, pensje i surowce. Tego rodzaju rezultat stanowiłby dla miasta prawdziwą katastrofę. Magistrat musiałby z miejsca przejść na swój rachunek wielkie zakłady, wymagające z natury rzeczy już dużego remontu, musiałby pokryć wszystkie niezapłacone długi i należności ujrzałby się odrazu w niezmiernie trudnej sytuacji. Pierwszą czynnością Magistratu musiałoby być oczywiście prawie że pięciokrotne podwyższenie ceny, co chyba nie przysporzyłoby Magistratowi sympatji w szerokich warstwach konsumentów. Nadto zarządzanie wielkimi zakładami przemysłowymi staje się dla rozmaitych powodów wszędzie rzeczą coraz trudniejszą, tak, że każda zmiana kierownictwa połączona z rezygnowaniem z doświadczeń, nabytych przez szereg lat, przedstawia dla miasta poważne niebezpieczeństwo.

Oczywiście dla krytyków, których nigdzie nie brak, lub też dla czynników mających na oku tylko własny interes, jest to rzeczą nader łatwą niebezpieczeństwo to bagatelizować, ale trzeba pamiętać o tem, że w razie jakichkolwiek strat lub komplikacji cała odpowiedzialność spada na Magistrat.

Swoją drogą szansa, żeby Towarzystwo nagle przestało produkować, zbyt prawdopodobną nie jest, bo przedsiębiorca tak zasobny jak Towarzystwo Dessauskie, nie dopuści do tego rodzaju przebiegu sprawy. Daleko

bliższą jest ewentualność, że Towarzystwo, licząc się z nową sytuacją, wytworzoną przez wojnę, zdecyduje się na odstąpienie swoich zakładów w Warszawie wraz z kontraktem, oraz z pretensjami do miasta, głupie kapitalistów ze sfer Ententy, do czego w myśl kontraktu ma w każdej chwili prawo. Wtedy Towarzystwo Dessauskie znika zupełnie. Magistrat nie ma już do czynienia z ludźmi, których od szeregu lat zna i bądź co bądź cenić musiał, natomiast taktyka Magistratu doprowadza do tego, że Towarzystwo Dessauskie dostaje się pod wpływ i kontrolę wszechpotężnych, ale zupełnie obcych finansistów, którzy bodaj czy dla interesów miasta będą mieli wielkie zrozumienie. Wobec znanej tendencji finansistów angielsko-amerykańskich nabywania od Niemiec możliwe wielkich walorów, w celu wyzyskania niskiego poziomu waluty niemieckiej, doprowadzenie do skutku tego rodzaju transakcji, byłoby właśnie dla Towarzystwa Dessauskiego rzeczą niezbyt trudną. Należy bowiem zaznaczyć, że firma ta była jeszcze przed wojną ze sferami angielskimi i amerykańskimi w ciągłym technicznym i finansowym kontakcie i że specjalnie podczas wojny i mimo wojny kontakt ten nie został ani na chwilę przerwany i można nawet powiedzieć, jeszcze się pogłębił: mianowicie, gdy zakłady gazowe w Berlinie, należące do Anglików, musiały zostać w drodze przymusu zlikwidowane, cała ta transakcja została przeprowadzona właśnie przez Towarzystwo Dessauskie, które atoli zgoła sytuacji nie wyzyskując, przeciwnie oszczędzało akcjonariuszów angielskich, którzy też z tego powodu po ukończeniu likwidacji, wyrazili, jeszcze podczas wojny Towarzystwu Dessauskiemu zupełne uznanie. Nie trudno przewidzieć jakby w praktyce wyglądała taka zamiana. Nowonabywca anglo-amerykański zarządy położył kres tak niezdrowym stosunkom i w razie potrzeby wprost przez polityczną presję zmusiłby Magistrat do natychmiastowego i daleko bardzo idącego podwyższenia ceny gazu. Nie jest też nieprawdopodobne, że taki nowonabywca dochodziłby w najostrejszy sposób swoich pretensji do miasta, wynikających z treści samego procesu.

Na koniec wolno, a nawet trzeba wątpić, że taka zupełna zmiana administracji miałaby dobre następstwa dla miasta. Nie można zbyt ostro potępiać brutalnych czynów niemieckich podczas wojny, a zwłaszcza metod władz okupacyjnych, które Polskę doprowadziły formalnie do ruiny, ale pomijając już fakt, że właśnie zarząd Towarzystwa Dessauskiego z tego powodu ciągle z władzami okupacyjnymi walczył i narażał się wprost na zarzut, że dba więcej o interes Polski aniżeli o Niemiec, to już i pozatem nie wolno ignorować faktów powszechnie znanych. Kto tylko jako tako zna historję ekonomicznego rozwoju Królestwa, ten musi przyznać, że rola odegrana przez przemysłowca niemieckiego, jako przedsiębiorcę, nie przynosiła mu ujmy. W przeciwstawieniu do swego angielskiego lub francuskiego konkurenta, niemiecki przedsiębiorca nie prowadził nigdy gospodarki rabunkowej: z nielicznymi wyjątkami przywiązywał się do swego warstwu pracy, pozostawiał w nim wszystkie swoje zarobki i zużytkował je na ulepszenie i rozszerzenie przedsiębiorstwa. Jednem słowem, taki przemysłowiec niemiecki zapuszczał korzenie w społeczeństwie naszym i często już w drugim pokoleniu zupełnie się polonizował; na odwrót, francuski lub angielski przemysłowiec, uważał swój pobyt w Polsce zawsze za rzecz przemijającą i marzył zawsze tylko o powrocie do kraju i zabranii do ojczyzny zarobionego w Polsce majątku.

Dotyczy to specjalnie zakładów gazowych w Warszawie, o których można powiedzieć, że nie były nigdy dla Warszawy obcem ciałem, już choćby dlatego, że z minimalnymi wyjątkami zajmowały tylko prawie wyłącznie polskich urzędników i że brały udział we wszystkich dziedzinach polskiego życia publicznego, nie szczędząc nawet wydatków na takie cele. Nawet i zarzut wyzysku nie stosuje się do Towarzystwa Dessauskiego, którego dywidendy od lat 20 nie były nigdy anormalnie wysokie. Można raczej powiedzieć, że ambicja tego Towarzystwa polegała na stworzeniu w Warszawie wzorowych zakładów, które jako takie, znane są w kołach fachowych całej Europy, a które i pod względem społeczno-politycznym w dziedzinie dbania o losy robotnika dawały dobry przykład.

Ta możność pozbycia się wszystkich trosk przez usunięcie się, to jest odstąpienie warszawskiej placówki grupie finansistów anglo-amerykańskich pozostaje Towarzystwu Dessauskiemu wciąż jeszcze i transakcja tego rodzaju mogłaby dojść do skutku daleko rychlej, aniżeli sfery zainteresowane w Warszawie przypuszczają. Wolno wątpić, czy taki przedsiębiorca ze sfer Entente'y byłby w stosunkach przyjemniejszym od Towarzystwa Dessauskiego i czy tego rodzaju załatwienie sprawy ułatwiłoby Magistratowi miasta Warszawy w przyszłości poparcie rynków zagranicznych.

Na razie atoli Towarzystwo Dessauskie zdecydowało się na mniej radykalny, jakkolwiek zarządowi Towarzystwa osobiście nie bardzo przyjemny sposób postępowania, mianowicie zaapelowało do sądów polskich, aby o ile wyrok sądu będzie dla Towarzystwa jako tako pomyślny, nie opuszczać placówki. Jeżeli Towarzystwo proces przegra, to ma zawsze jeszcze możliwość oddania się w ręce kapitalistów ze sfer Entente'y, nie dbając już o powyżej opisane następstwa, które z natury rzeczy praktycznie muszą wtedy dla miasta wynikać. Jeżeli zaś zapadnie dla Towarzystwa wyrok pomyślny, to miasto musi nietylko zgodzić się na ogromną podwyżkę ceny, lecz i wypłacić Towarzystwu poważną sumę, wynoszącą około 20 milionów marek, co przy obecnem położeniu finansowem miasta, równałoby się prawie katastrofie.

Dla tego ostatniego powodu zbytecznem już jest wspominać jeszcze o kombinacji, która zdaje się w lecie roku 1919 posiadała pewną aktualność, mianowicie wykupu przed terminem zakładów gazowych przez miasto. Po pierwsze, przy obecnym poziomie waluty polskiej i przy obecnem położeniu finansowem m. Warszawy, taki wykup jest rzeczą dla miasta zupełnie niemożliwą, nadto i w tym wypadku miasto natychmiast po wykupie musiałoby natychmiast cenę podwyższyć i ściągnąć na siebie odium szerokich mas, nie mówiąc już o tem, że jest to rzeczą zupełnie pewną, iż administracja miejska byłaby gorszą od dotychczasowej.

Jednem słowem, wszystkie powyżej wyliczone kombinacje mają to wspólne, że w razie jakiegokolwiek zmiany, musi z matematyczną pewnością nastąpić znaczna podwyżka ceny gazu i że jednocześnie muszą się z natury rzeczy wytworzyć nowe stosunki niekoniecznie dla miasta korzystne. Ta wspólna cecha wszystkich zmian zgoła nie jest przypadkową, jest raczej w przyczynowym związku z anormalną i niezdrową sytuacją, którą wytworzył sam Magistrat przez to, że od paru lat już obstaje przy tem, żeby cena kontraktowa obowiązywała i nadal, bez względu na wszystkie graniczące niemal z kataklizmem społecznym następstwa wojny. Sytuacja ta domaga się gwałtownie zmiany i każdy dzień opóźnienia potęguje niebezpieczne zdemoralizowanie konsumenta, który powinien zdawać sobie z tego

sprawę, a jeżeli tego nie czyni, powinien zostać pouczone, że praktykowana obecnie w Warszawie, a pokrywająca zaledwie 20 do 25% kosztów własnych, cena gazu jest ekonomicznym nonsensem. Czem dłużej trwa ten anormalny i niezdrowy stan, tem trudniej będzie potem konsumenta odzwyczaić i przekonać go o konieczności zmiany, nadto czem dłużej ten stan trwa, tem trudniej będzie doprowadzić do zgody między jedną a drugą stroną, ponieważ pretensje Towarzystwa do miasta wyrażają się cyframi coraz większemi i wynoszącemi już i tak milionowe sumy.

Oczywiście trzeba się liczyć z faktem, że proces został wytoczony i że Magistrat już choćby ze względu na swoją powagę, nie może poprostu ustąpić, ale z drugiej strony, ponieważ każdy miesiąc podwyższa pretensje Towarzystwa o dwa miliony marek, bodaj czy jest to właściwem czekać przez szereg miesięcy, aż wyrok zostanie wydany i nabierze mocy obowiązującej i trzeba raczej szukać innego sposobu załatwienia sprawy bez czekania na wyrok. Tego rodzaju załatwienie sprawy dałoby się urzeczywistnić, gdyby cena gazu została odrazu podwyższona do wysokości odpowiadającej obecnym cenom węgla i robocizny, to jest mniej więcej do wysokości 80 fen. za metr sześcienny, czyli 22 marki za 1000 stóp sześciennych, która to cena praktykuje się obecnie w całych Niemczech.

Wobec ceny obecnie w Warszawie przez Towarzystwo za gaz otlizczanej, podwyżka wynosiłaby około marek 16-tu za 1000 stóp sześciennych. Różnica ta składałaby się z części wynoszącej  $\frac{2}{3}$ , a może  $\frac{3}{4}$  absolutnie koniecznej dla Towarzystwa, jeżeli ma prowadzić dalszą fabrykację bez dokładania, ale i bez wszelkich zysków, oraz w drugiej części wynoszącej  $\frac{1}{3}$ , a może  $\frac{1}{4}$  przedstawiającą ewentualny zysk Towarzystwa. Pierwsza część musiałaby bezwarunkowo natychmiast wpływać od daty wydania rozporządzenia do kasy Towarzystwa Dessauskiego, druga zaś część mogłaby być deponowaną w jednym z banków warszawskich aż do chwili wydania przez trybunał warszawski i uprawomocnienia się wyroku sądowego. Wygra Magistrat, to cała ta druga część deponowana w banku przechodzi na rzecz miasta, w przeciwnym wypadku owe sumy zostaną odebrane przez Towarzystwo Dessauskie. Kombinacja ta przedstawia tę korzyść, że w tej sytuacji bez wyjścia, w której znalazły się obie strony i wobec walki z tego powodu wynikłej, stwarza na razie pewną pauzę, dającą możność do dalszych pertraktacji, a specjalnie zakładom gazowym możność produkowania w dalszym ciągu bez dokładania przynajmniej. Przedewszystkiem atoli kombinacja ta kładzie kres demoralizacji konsumenta. Trzeba bowiem kłaść największy nacisk na to, że póki to nie nastąpi, obecny stan zakładów gazowych w Warszawie jest zjawiskiem na wskroś anormalnem, prawie, że patologicznem.

\* \* \*

Ale i dla innych powodów trzeba dążyć do sanacji warszawskich zakładów gazowych. Zakłady te ze względu na ich wielką produkcję smoły, mogłyby stać się łatwo podstawą dla zupełnie nowego przemysłu, polegającym na stopniowem uszlachetnianiu węgla gazowego i zależy to tylko od Magistratu, czy szansa ta dla całego kraju tak ważna, ma zostać w zarodku zniszczoną, czy też doprowadzoną do rozkwitu. Mianowicie, gdy tylko zakłady gazowe otrzymają przez natychmiastową podwyżkę ceny gazu możność produkowania w warunkach normalnych, to znaczy bez straty, mogą jako główny producent wartościowej smoły, stać się filarem nowych

w Polsce, jeszcze nieznanymi przemysłami, które dadzą zarobek tysiącom robotników, polepszą stan finansowy stolicy i kraju i pośrednio będą miały wpływ i na polską walutę przez uniezależnienie kraju od zagranicy.

Potrzeba od tego tylko uzupełnienia obecnie istniejących zakładów od dołu i od góry, innymi słowy, rozszerzenia ich zarówno w kierunku głównego surowca, t. j. węgla gazowego, jak i w kierunku półproduktów i gotowych produktów, jak barwniki i lekarstwa, wyrabianych, jak wiadomo, pośrednio również ze smoły. Byłoby to rzeczą zupełnie możliwą stworzyć z warszawskich zakładów gazowych, przez przyłączenie do nich własnych kopalni, oraz nowych fabryk chemicznych, organizmu ekonomicznego, niezwykle potężnego, w obręb'e którego każdy poszczególny zakład przeprowadzałby w sposób wprost klasyczny uszlachetnianie węgla przez kolejne fazy: węgiel, gaz, smoła, półprodukty aż do zupełnie gotowych i bardzo drogocennych produktów, jakimi są barwniki i lekarstwa. W ten sposób o ile nadarzająca się teraz wyjątkowa okazja nie zostanie zmarnowana, możnaby stworzyć w Polsce i dla Polski jednolity i zupełnie w sobie zamknięty system produkcyjny, polegający na stopniowym uszlachetnianiu węgla, system doprowadzony do zupełnej jednolitości i perfekcji, którym nawet obecnie Niemcy nie mogą się poszczycić, jakkolwiek przemysł chemiczny, jak wiadomo, w tym kraju stoi na niezmiernie wysokim poziomie.

Projekt, o którym mowa, nie jest bynajmniej wytworem fantazji lub produktem badań czysto teoretycznych. Przeciwnie, został gruntownie zbadań przez pierwszorzędnymi fachowców, autorytet których w całej Europie jest ogólnie znany i znalazł jednolite uznanie tych wszystkich poważnych przemysłowców. Praktyczne wykonanie projektu polegałoby na założeniu w Polsce z siedzibą w Warszawie, bardzo potężnej, bo pracującej z kapitałem około 100 milionów marek Spółki akcyjnej. Spółka ta założoną by została na zasadzie praw polskich, byłaby prowadzoną wyłącznie w duchu polskim i wyłącznie przez Polaków. Miasto Warszawa w zamian za przyznanie zasady, że cena gazu musi się stosować do ceny węgla podług pewnych z góry ustalonych norm i w zamian za ewentualne przedłużenie kontraktu do co najmniej roku 1950, otrzymałoby zupełnie bezpłatnie 10 milionów marek w akcjach nowego Towarzystwa. Taksamo Państwo Polskie, w myśl coraz bardziej rozpowszechniającego się w całej Europie poglądu, mianowicie, że społeczeństwu należy się udział w zyskach przedsiębiorstw prywatnych, otrzymałoby również bezpłatnie, li tylko jako daninę, dla tej zasady socjalizacji, również 10 milionów marek w akcjach nowego Towarzystwa. Prezesem i wiceprezesem Rady Nadzorczej musiałyby być statutowo Prezydent m. Warszawy i Przedstawiciel Rządu. Niezależnie od tego, większość w Radzie Nadzorczej musiałyby zostać statutowo ustaloną na korzyść żywiołu polskiego, tak, że na 12 członków Rady, 7 musiałyby należeć do żywiołu polskiego; wogóle nowemu Towarzystwu zależałoby na tem, aby udział kapitałów polskich był możliwie wielki. Przy tej kombinacji fundamentem całej tej potężnej budowy, byłoby Towarzystwo Dessauskie, w którym zresztą już przed wojną kapitał polski miał udział wynoszący przeszło 2 miliony marek. Towarzystwo Dessauskie zaś połączyłoby się z wielkimi syndykatami przemysłu węglowego i chemicznego, które należą do największych w Europie i razem wzięte reprezentują kapitał około miljarda marek. Ponieważ najstarszym punktem obecnego położenia zakładów gazowych w Warszawie jest ich ciągła zależność od dostawy obcego węgla gazowego, którego w Królestwie, jak wiadomo

nie ma, przeto nowe Towarzystwo oparłoby się na własnej kopalni na Górnym Śląsku, dla której, być może, uda się nawet wyjednać zupełne zwolnienie od ogromnego podatku węglowego, wynoszącego w Niemczech, jak wiadomo, aż 20 %. W ten sposób produkcja zakładów gazowych w Warszawie zostałaby zupełnie uniezależnioną od rezu tatu ewentualnego plebiscytu na Śląsku i wogóle od wszelkich nastrojów i komplikacji politycznych. Na tak szerokiej podstawie oparte nowe Towarzystwo mogłoby w największym stylu produkować w Warszawie, a może i w innych polskich miastach gaz, smołę, rozmaite półprodukty, przy pomocy tych ostatnich zajmować się na wielką skalę impregnowaniem drzewa i nakoniec produkować najdroższe artykuły, jakoteż barwniki i lekarstwa. Rzecz prosta, że tak różnorodna i na tak szerokim fundamencie oparta produkcja musiałaby pod względem ekonomicznym stać się prawie że idealną, ponieważ poszczególne gałęzie fabrykacyjnej musiałby się wzajemnie uzupełniać i stanowić dla siebie pewną reasekurację. Tak nowoczesną, jak jest nawskróś cała ta koncepcja pod względem ekonomicznym, tak wzorową ma stać się i być prowadzoną w myśl intencji założycieli i pod względem społecznym. Jest to bowiem w zamiarze założycieli poświęcać rok rocznie statutowo pewną część zysków, prawdopodobnie bardzo znacznych, na cele robotnicze i wogóle i góry tylko to jest możliwym, dopuszczać robotników do udziału w kontroli i w zyskach, aby to nowe towarzystwo stało się organizmem wzorowym i stanowiącym błogosławieństwo dla całego kraju. Rękojmie, że powyższej wymienione zamiary nie pozostałyby tylko czystą mrzonką, lecz znalazłoby względnie rychło urzeczywistnienie, stanowi nietylko powaga, którą się cieszy Towarzystwo Dessauskie, ale i przedewszystkiem zupełnie wyjątkowe stanowisko Niemieckiego Syndykatu Anilinowego, który mimo wojny i mimo wszelkich usiłowań Anglii i Ameryki złamania jego monopolu, zachował po dziś dzień stanowisko przodujące na całą kulę ziemską i wnosi do nowego towarzystwa sumę doświadczeń technicznych i organizacyjnych nie mających wprost ceny.

Rzecz prosta, że o ile ma dojść do skutku zęczone wyszukanie i nabycie na Śląsku na wyjątkowych warunkach kopalni węgla gazowego, następnie zapewnienie dla nowego Towarzystwa kapitałów, doświadczeń i czynnego udziału w pracy syndykatów tak potężnych i znanych w całej Europie jak Rütgerswerke i Związek Fabryk Anilinowych — to wszystko musi się opierać na wzajemnem do siebie zaufaniu czynników w grę wchodzących. Kapitał takiego zaufania posiada u tych grup wyłącznie Towarzystwo Dessauskie, które dlatego też musi pozostać fundamentem całej budowy. Nakoniec i o tem pamiętać należy, że wszystkie powyższe, niezmiernie potężne firmy już przed wojną miały i prowadziły interesa w Rosji, których w przyszłości nie mogły i nie chciałyby zaniedbywać. I tak Towarzystwo Dessauskie ma możność i zamiar zawrzeć umowy koncesyjne z rozmaitemi miastami w Rosji. Towarzystwo Rütgerswerke oddawna już uprawia w Rosji na wielką skalę impregnowanie podkładów kolejowych i słupów telegraficznych. Nakoniec Syndykat Anilinowy posiada od lat w Moskwie wielką fabrykę i nie bez trudu udało się uzyskać zgodę dyrektorów tego ostatniego syndykatu na przeniesienie centrum wszystkich interesów rosyjskich do Warszawy, zamiast uruchomienia fabryki moskiewskiej. Nie trudno przewidzieć, że wszystko to razem wzięte, rozszerzyłoby znacznie i tak już wielki zakres interesów nowego Towarzystwa, dając w Warszawie zarobek

nowym setkom urzędników. Z drugiej strony i to kwestji nie ulega, że wszystkie te powyżej wymienione syndykaty wyplószone z Warszawy lub nie wpuszczone do Warszawy usadowią się może wie rychło w zachodniej Rosji, będą z natury rzeczy stamtąd starały się interesom i wyrobom swoim torować drogę do Polski.

Wszystkie odnośne pertraktacje posunęły się już bardzo daleko i na skutek zbiegu rozmaitych pomyślnych okoliczności, mogłyby w bardzo krótkim czasie doprowadzić do skutku porozumienie i ostateczną zgodę wszystkich wchodzących tu w rachubę wyjątkowo potężnych czynników. Zależy to zatem teraz tylko już od miasta Warszawy stworzyć w Polsce zupełnie nowy przemysł i organizm ekonomiczny o horyzontach niezmiernie szerokich, nie dających się wprost streścić w ramach niniejszego memoriału.

Dnia 26. listopada 1919.

\* \* \*

Berlin, den 4, November 1919.

Ueber die Gründung eines oberschlesischen Kohlenstaates sind, soweit es mir möglich war, festzustellen, bisher keine entscheidende Beschlüsse gefallen. Allerdings bemüht man sich, der Entente die Notwendigkeit für die Schaffung eines solchen Staatsgebildes als politisch und wirtschaftspolitisch von höchster Bedeutung darzustellen. Hand in Hand damit geht die in Oberschlesien unter der Leitung des katholischen Klerus betriebene Agitation für ein selbständiges Oberschlesien, für das sich allmählich auch auf Winke von Berlin aus die übrigen Parteien mit Einschluss der unabhängigen Sozialdemokraten zu interessieren beginnen.

Die Information der Alliierten über die oberschlesischen Verhältnisse erfolgt ausschliesslich durch die interalliierte Kommission, die auf Schloss Großschwitz sitzt. Zwischen der Kommission und der oberschlesischen Aristokratie bestehen gute gesellschaftliche Beziehungen, für die der Fürst von Pless mit Hilfe seiner englischen Frau die Brücke gebildet hat. Ueber diese Quelle gehen der alliierten Kommission alle Informationen über die Verhältnisse in Oberschlesien zu und, wie mir berichtet wird, sollen insbesondere die englischen und amerikanischen Vertreter sehr stark den Gedanken der oberschlesischen Autonomie bei ihren Regierungen propagieren.

Als Gründe für die Bildung des oberschlesischen Staates werden in der Hauptsache Motive wirtschaftlicher Art ins Feld geführt. Die oberschlesischen Magnaten, die ja in der Hauptsache auch die Träger der oberschlesischen Bergwerksindustrie sind, haben darauf hingewiesen, dass sich die oberschlesische Kohlenproduktion unter den augenblicklich schwierigen Verhältnissen zu bessern beginnt, während im Dombrowaer Bezirk eine Steigerung der Produktion nicht eingetreten ist. Die argumentation hat auf die Alliierten einen erheblichen Eindruck gemacht, zumal die alliierten Regierungen auf Oberschlesien als Kohlenversorgungsland für Mitteleuropa den höchsten Wert legen und das grösste Interesse an einer möglichst hohen Kohlenförderung haben. Hierbei spielen ausserdem noch starke finanzielle Interessen mit, denn das englische und amerikanische Kapital setzt sich in ständig steigendem Masse in Oberschlesien fest und die englische und amerikanische Grossfinanz glaubt in einem kleinen Staatsgebilde ihre Interessen besser vertreten zu sehen als in einem grossen Staate wie Polen.



Englische und amerikanische Wirtschaftskreise sehen in der Bildung eines autonomen oberschlesischen Gemeinwesens den ersten Schritt zu einer planmässigen europäischen Wirtschaft im Sinne des Völkerbundgedankens und glauben damit auch die nationalen Differenzen zwischen Deutschland und Polen, Polen und Tschechen aus der Welt zu schaffen. Es heisst, dass es den vereinigten Einflüssen der oberschlesischen Aristokratie und der oberschlesischen Geistlichkeit, denen die Berliner Regierung weitgehende Verhandlungsvollmachten gegeben hat, bei denen der als Mähre geltender Ratiborer Stadtpfarrer Ulitzka die Rolle des ehrlichen Maklers spielt, auch gelungen ist, den Vertreter Frankreichs für die Idee des autonomen Oberschlesiens durch den Hinweis darauf zu gewinnen, dass eine ausreichende Belieferung Deutschlands mit oberschlesischer Kohle die Schwierigkeiten der Ablieferung westdeutscher Kohle an Frankreich beseitigen würde.

Im Zusammenhang mit der Verkehrssperre sind in verschiedenen Kreisen Vermutungen aufgetaucht, dass für die Einstellung des Zugverkehrs politische Gründe massgebend gewesen sind. Es hiess, dass für den 7. November Putsche der radikalen Elemente geplant seien, und dass die Regierung beabsichtige, durch Aufhebung der Kommunikationen die verschiedenen Aufstandsgebiete von einander zu trennen. Demgegenüber erfahre ich von einer sehr gut unterrichteten Seite, dass für die Einstellung des Zugverkehrs lediglich wirtschaftliche Gründe massgebend gewesen sind. Das Ernährungsministerium ist im Kabinett dafür eingetreten, dass alle verfügbaren Transportmittel dafür angewandt werden sollen, um die Kartoffelversorgung Deutschlands sicher zu stellen, da sonst für den Winter bei der plötzlich eingebrochenen Kälte eine Katastrophe der deutschen Volksernährung durch das Gefrieren der Kartoffeln befürchtet werden musste.

PROF. K. SMOLENSKI.

## Ropa naftowa, jako źródło węglowodorów aromatycznych.

(Streszczenie odczytu wygłoszonego na Zjeździe Gazowników w Warszawie, w październiku 1920 r.)

Wielki przemysł syntetyczno-organiczny (wytworzenie barwników sztucznych, środków lekarskich, materiałów wybuchowych, sztucznych pachnidel i t. p.) oparty jest na chemicznym przetwarzaniu węglowodorów aromatycznych i ich pochodnych (benzolu, toluolu, ksyloli, naftalinu, antracenu, fenolu, krezoli i t. d.).

Zwyczajnymi surowcami do otrzymywania tych węglowodorów są: 1) smoła węglowa pogazowa, jako produkt uboczny przy wytwarzaniu gazu świetlnego z węgla kamiennego i 2) smoła węglowa oraz wymyte z gazu „benzole“, otrzymywane przy przeróbce węgla na koks hutniczy. W czasie wielkiej

wojny europejskiej kraje, które nie potrafiły przed wojną dostatecznie rozwinąć gazownictwa i koksownictwa, znalazły się w krytycznej sytuacji wobec braku benzolu, toluolu i innych surowców, potrzebnych do wyrobu materiałów wybuchowych. Niektóre z tych krajów, szczególnie Francja, Austria i Rosja, poradziły sobie w tej ciężkiej potrzebie przez zastosowanie do uzyskiwania węglowodorów aromatycznych ropy naftowej. Francja i Austria korzystały z benzyn, zawierających znaczniejsze ilości węglowodorów aromatycznych: Francja z benzyn egzotycznych (np. borneańskiej) zawierających 30—40 % węglowodorów aromatycznych, Austria, z benzyn galicyjskich o zawartości 10—15% węglowodorów aromatycznych. — Benzyny borneańskie poddawano nitrowaniu po uprzedniej rektyfikacji. W Austrii ekstrahowano uprzednio węglowodory aromatyczne z benzyn, według sposobu Edeleanu, ciekłym  $\text{SO}_2$ , osiągając ekstrakty o 50—60% węglowodorów aromatycznych, które poddawano nitrowaniu. W Rosji zastosowano ropę naftową, jako surowiec do otrzymywania węglowodorów aromatycznych w inny sposób, w drodze tak zwanej pirogenacji czyli odgazowania ropy w retortach w temperaturze 700°—750°.

Latem 1915 r. przeprowadzono w Petersburgu, pod egidą Komitetu Wojenno-Przemysłowego, próby fabryczne nad pirogenacją rop bakińskich, a wkrótce potem przystąpiono do budowy wielkiej fabryki pirogenacyjnej w Baku, według projektu opracowanego przez autora. Obok tej fabryki powstało kilka innych (B-ci Nobel, Benkendorfa i innych); w sumie wytwarzano w Baku z ropy drogą pirogenacji ogromne ilości, bo około 5.000 ton rocznie benzolu i toluolu.

Autor prowadzi w Politechnice warszawskiej od dłuższego czasu badania nad pirogenacją rop galicyjskich. Badania te mają dla Polski szczególnie ważne znaczenie z następujących względów: Polska w dzisiejszych swoich granicach, bez Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego, posiada z braku odpowiednich gatunków węgla, bardzo słabo rozwinięte gazownictwo, a koksownictwa nie posiada zupełnie. Brakuje więc Polsce podstawowych źródeł węglowodorów aromatycznych, co utrudnia rozwój odpowiednich gałęzi przemysłu chemicznego, w tej liczbie produkcji materiałów wybuchowych. Przyłączenie Górnego Śląska da nam znaczne ilości węglowodorów aromatycznych (około 10.000 ton benzoli rocznie) z tamtejszego koksownictwa. Jednakowoż nawet po przyłączeniu Górnego Śląska, Polska powinna posiadać inne dodatkowe źródło tych węglowodorów, ażeby na wypadek wojny z zachodnim sąsiadem i czasowej utraty Śląska nie pozostać w krytycznej sytuacji. Z tego krytycznego położenia może Polskę wybawić ropa naftowa, która da nam węglowodory aromatyczne w postaci benzyn aromatycznych lub też w drodze pirogenacji. W dążeniu do usamodzielnienia swego przemysłu chemicznego, dla którego rozwoju posiada dziś Polska dużo sprzyjających okoliczności, powinien nasz przemysł oprzeć się na własnych surowcach, szczególnie na tych, których nie posiadają nasi zachodni sąsiedzi, a więc przedewszystkiem na ropie naftowej i na gazie ziemnym. Autor spodziewa się, że przez badania nad pirogenacją ropy oraz nad aromatycznymi ropami galicyjskimi uda mu się przyczynić do założenia naukowych podstaw pod nową gałąź przemysłu chemicznego, opartej na przeróbce ropy.

W wykonanej części badań starał się autor otrzymać odpowiedź głównie na następujące pytania: 1) czy różne gatunki rop galicyjskich, od-

mienne co do swego składu od rop kaukaskich, nadają się do wytwarzania węglowodorów aromatycznych drogą pirogenacji; 2) czy uda się otrzymać tą drogą węglowodory o dostatecznym stopniu czystości, przydatne dla rozmaitych potrzeb przemysłu chemicznego; 3) jak wpływają rozmaite warunki pirogenacji, a szczególnie temperatura, na jakość i ilość otrzymywanych produktów. Na wszystkie te pytania otrzymano dostateczną odpowiedź. 1) Ropy galicyjskie nadają się do celów pirogenacji równie dobrze, jak ropy bakińskie; 2) przez uwzględnienie odpowiednich warunków pirogenacji można otrzymać bez wielkiego zachodu zupełnie czyste węglowodory: benzol, toluol, naftalin, czyniące zadość najwybredniejszym wymaganiom przemysłu chemicznego; 3) głównym czynnikiem, wpływającym na przebieg pirogenacji jest temperatura, ze zmianą której zmienia się jakość i ilość produktów.

Ze 100 kg ropy daje się otrzytać w temperaturach 700°—800°—45 do 35% smoły aromatycznej, 45—40% wagow gazu, 4—8% „benzoli“ wymytych z gazu, 5—10% koksu i pozostałości w retorcie. Ze smoły i z gazu, w ostatecznym rezultacie, daje się uzyskać, licząc na 100 cz. ropy: 5—8% czystego benzolu, 3—4% czystego toluolu, 0,5—1,5% ksyloli, 3—4% czystego naftalinu i około 0,4% antracenu; prócz tego 10—15% paku i około 10% różnych olejów. Gaz pirogenacyjny, po wymyciu „benzoli“ ma ciężar właściwy 0,50—0,75 (zależnie od temperatury) i składa się głównie z metanu, etanu, wodoru i etylenu. Ilość gazu ze 100 kg ropy wynosi 50—70 m<sup>3</sup>; wartość opałowa 8.000—11.000 Cal. na m<sup>3</sup>.

Pirogenacja ropy w praktycznym urzeczywistnieniu pozwoli Polsce wytwarzać węglowodory aromatyczne i gaz świetlny niezależnie od posiadania gatunków węgla, nadających się do gazowania i koksowania. Jedna wielka gazownia w rodzaju warszawskiej, prowadzona na ropie, zamiast na węglu, dałaby około 5.000 ton benzolu i toluolu rocznie, ilość wystarczającą na potrzeby polskiego przemysłu chemicznego. Ponieważ gaz z ropy posiada wysoką wartość opałową, możnaby go rozcieńczać gazem wodnym.

## Kilka słów o działalności „Koła Gazowników Polskich“, z którego powstało „Zrzeszenie Gazowników Polskich“.

W Nr-ze 1. „Przeglądu Gazowniczego“ pomieszczone zostało „Sprawozdanie ogólne z działalności „Zrzeszenia Gazowników Polskich“ za okres 1919/1920. Dla dokładniejszego zilustrowania organizacji gazowników polskich należy, zdaniem naszym, chociaż kilka słów poświęcić w „Przeglądzie“ naszym również „Kołu Gazowników Polskich“, przy „Stowarzyszeniu Techników“ w Warszawie, które zawiązało się jeszcze w połowie 1917. r. w czasie okupacji niemieckiej, t. j. w okresie najmniej sprzyjającym działalności jakiegokolwiek życia organizacyjnego. „Koło“ świadome jednak obowiązków, ciążyących na gazownikach polskich, czynne było aż do ustania okupacji i w miarę możliwości usiłowało skupić siły gazownicze polskie; na

zainicjowanym przez siebie zjeździe w roku 1919. usiłowania te przybrały konkretne formy „Zrzeszenia Gazowników Polskich“ jako samodzielnego towarzystwa, co niewątpliwie pozostanie zasługą „Koła“.

„Koło Gazowników Polskich“ zawiązało się w roku 1917. na skutek powziętej na Nadzwyczajnym Zjeździe Techników w Warszawie, w dniu 14. kwietnia 1917. r. jednogłośnie uchwały<sup>1)</sup>, zapadłej po odczycie kol. Świerczewskiego. Dzięki też jego zabiegom wkrótce ukonstytuowała się Komisja gazownicza, która zniósła się piśmiennie prawie ze wszystkimi kolegami gazownikami z Królestwa i Małopolski.

Ze względu na ówczesne warunki polityczno-wojenne i wynikające z tego powodu trudności osobistego porozumienia się z kolegami z Małopolski, postanowiono na razie przystąpić jako „Koło Gazowników Polskich“ do Stowarzyszenia Techników, odkładając stworzenie samodzielnego towarzystwa do chwili ogólnego zjazdu gazowników polskich. Powołany Zarząd w osobach kol. Cz. Świerczewskiego dyr. gazowni łódzkiej, K. Bollewicza, dyr. gazowni w Tomaszowie, S. Torzewskiego, Insp. Miejskiego ośw. gaz. w Warszawie i S. Grabowskiego, zarządzającego gazownią w Warszawie, uważa się za tymczasowy i przystępuje do pracy organizacyjnej, w celu przygotowania odpowiedniego gruntu pod przyszłą działalność ogólnopolskiego zrzeszenia.

Wkrótce też „Koło“ skupiło prawie wszystkie siły techniczne i znaczną część handlowych, pracujących na polu gazownictwa w Królestwie i Małopolsce, a na plenarnem posiedzeniu „Koła“ odbytem 1. lutego 1918 r. stwierdzono, że z wyjątkiem kilku prowincjonalnych gazowni małopolskich i jednej w Królestwie, pozostałe weszły do „Koła“ przez swych przedstawicieli. Koło liczyło już 56 członków.

Ponieważ w r. 1912. na Zjeździe Techników Polskich w Krakowie zawiązał się Polski Związek Techników Gazowych, którego działalność ograniczyła się do opracowania regulaminu, więc, ażeby nie posądzono „Koła“ o rozbieżność niepotrzebną i szkodliwą w zadaniach sobie wyznaczonych w dziedzinie gazownictwa, postanowiono również na pierwszym plenarnem zebraniu, zgłosić akces do Polskiego Związku Techników Gazowych, na co otrzymano zawiadomienie, że Związek wchodzi do „Koła Gazowników polskich przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie“ w celu poparcia jego działalności. Działalność zaś ta, ze względu na stan gazownictwa w Królestwie, gdzie dla rozmaitych przyczyn bagatelizowano i nie doceniano tego działu przemysłu, będącego jedną z poważniejszych podstaw nietylko bytu ekonomicznego ale i społecznego i narodowego, rozpocząć się musiała od spopularyzowania tej ważnej gałęzi przemysłowej, tak w sferach szerokiego ogółu jak również w urzędach i instytucjach.

W tym też celu „Koło“ zapoczątkowało na zewnątrz cały szereg odczytów w Warszawie i na prowincji, a jednocześnie starało się zaintere-

<sup>1)</sup> (Patrz uchwała 13., str. 71. Pamiętnika Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich): N. Z. T. P. uznaje, że gazownie przyczyniają się znakomicie do zwiększania dochodów miast i zaspakajają jedną z pilniejszych potrzeb ludności, wobec czego zaleca utworzenie stałego biura gazowniczego n. p. przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, celem popularyzowania w naszych miastach i miasteczkach gazownictwa drogą broszur i odczytów, oraz udzielania osobom i gminom interesującym się gazownictwem porad, wyjaśnień, ewentualnie opracowania odpowiednich projektów.

sować szereg ówczesnych instytucji tak prywatnych jak również urzędowych, wykazując doniosłość rozwoju gazownictwa, jako poważnego czynnika, zmierzającego do odrodzenia kraju.

Wystosowało więc liczne odezwy i memorjały do: Towarzystwa Przemysłowego Królestwa Polskiego, do Wydziału Odbudowy wsi i miast przy Głównej Radzie Opiekuńczej, Niezależności Gospodarczej, b. Departamentu Pracy Społecznej, Ministerjum Przemysłu i Handlu, Zjazdu Przedstawicieli Miast i t. d.

Z wyjątkiem Zjazdu Przedstawicieli Miast, wszystkie powyższe instytucje i urzędy zareagowały b. przychylnie na odpowiednie memorjały. „Koła”. Ministerjum Przemysłu i Handlu odpowiedziało, że przyjęło do wiadomości przedłożenia w tak doniosłej gałęzi gospodarki krajowej, dziękuje za ofiarowanie obywatelskiej współpracy, a jednocześnie „pospiesza dać wyraz swemu uznaniu dla doniosłej inicjatywy i zapewnia, że poruszoną sprawę uczyni przedmiotem swej troski i swych rozważań we właściwym czasie”.

Wspomnieć też należy, że już na jednym z pierwszych posiedzeń Zarządu „Koła”, postanowiono złożyć petycję do b. Departamentu Oświecenia T. Rady Stanu, w kwestji utworzenia katedry gazownictwa na Politechnice w Warszawie. W petycji podkreślono, że jednym z czynników, wiodących do uprzemysłowienia kraju, jest przygotowanie niezbędnych sił, któreby tę pracę podjąć mogły, siły te winna już zacząć przygotowywać Politechnika. Sprawa ta była też na najlepszej drodze, niestety przedwczesna śmierć rektora Patschkego zniweczyła te zabiegi.

Dla wzmocnienia akcji popularyzacyjnej, „Koło” zapoczątkowało również wydawnictwa z literatury gazowniczej.

Nakładem „Koła” wyszły też dwie broszury, a mianowicie: Inż. Cz. Świerczewskiego, „Gazownictwo, jako jeden z czynników niezależności gospodarczej” i Inż. E. Kwiatkowskiego „Smola węglowa”, jako pierwsza część zamierzonego cyklu: „Użyteczność i znaczenie gospodarcze produktów suchej destylacji węgla”.

„Koło”, w czasie swego krótkiego istnienia, odbywa kilka posiedzeń plenarnych, na których prócz odczytów, referowane są sprawy zainicjowane przez Zarząd „Koła”. Ten ostatni odbywa częście posiedzenia, aby obmyśleć i przedyskutować dalszy ciąg swej działalności, postanawia też między innymi: zbieranie danych statystycznych, tyjących się gazownictwa na ziemiach polskich, jak również rejestrację sił gazowniczych polskich.

Zawdzięczając też zabiegom Prezesa „Koła”, inż. Świerczewskiego, myśl utworzenia laboratorjum i stacji doświadczalnej, jako naukowej placówki gazownictwa polskiego, staje się bliżką urzeczywistnienia, dzięki bowiem obywatelskiemu stanowisku konsorejum gazowni łódzkiej i inicjatywie jej długoletniego dyrektora, placówka taka zostaje organizowaną przy łódzkiej gazowni.

W końcu nadmienić jeszcze należy, że już w pierwszym okresie organizowania naszej państwowości „Koło” poczyniło odpowiednie starania w celu zapewnienia pewnej opieki gazownictwu, w szczególności w kierunku racjonalnego traktowania go w naszych miastach i miasteczkach.

Z końcem 1918 r., z chwilą ustąpienia Niemców i zmiany warunków politycznych, „Koło”, uważając, że obowiązek swój spełniło, usiłowało za-

kończyć swą skromną działalność ogólnym zjazdem gazowników polskich. Zjazd odbywa się dn. 23—25. kwietnia 1919 r. w Warszawie, na którym „Kolo“ zwraca się do zebranych z następującym oświadczeniem swego Prezesa: „Z uwagi na zakończenie działalności „Koła Gazowników Polskich“, które uważało się za instytucję tymczasową, w celu spełnienia obowiązków ciążących na gazownikach polskich, proponuję rozwiązanie „Koła“ i zamiarę na inną organizację, jaką zebranie uchwali“.

Zjazd postanowił utworzyć samodzielną organizację: „Zrzeszenie Gazowników Polskich“.

St.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Polskie Towarzystwo Gazownicze, Sp. Akc.** W szeregu zadań, jakie czeka nasze społeczeństwo w odbudowującym się Państwie Polskiem, niepoślednie miejsce powinien zająć rozwój przemysłu gazowniczego, obejmującego olbrzymi szereg dziedzin życia gospodarczo-ekonomicznego; jedną też z głównych przyczyn bogactwa narodowego całego szeregu państw kulturalnych jest gazownictwo, które w najrozmaitszej postaci stało się chlebem powszednim, niezbędnym dla egzystencji człowieka ucywilizowanego. — Rozwój tego przemysłu w czasie naszej niewoli politycznej był bardzo nierównomierny w b. 3 zaborach. — I tak, gdy w b. Dzielnicy Pruskiej, obecnych 2 województwach: Poznańskiem i Pomorskiem liczymy na ogólną ilość mieszkańców około 3,100.000, przeszło 80 gazowni, to w b. Galicji na 8,200.000 mieszkańców, liczymy ich już tylko 12, a w b. Kongresówce wszystkiego 6 przy 12,500.000 mieszkańcach. Ten arcynienormalny stosunek przemysłu gazowniczego do zaludnienia w b. Kongresówce tłumaczy się warunkami politycznymi, jakie nasze społeczeństwo w tej Dzielnicy przeżywało za czasów niewoli rosyjskiej.

Polscy inżynierowie, zajęci w gazowniach polskich, odczuwali potrzebę i obowiązek rozpoczęcia akcji w odpowiednim momencie w celu rozwinięcia tego działu przemysłu i po całym szeregu przygotowań, polegających na popularyzowaniu gazownictwa drogą odczytów i publikacji, założono w lipcu 1919 r. spółkę akcyjną pod nazwą „Polskie Towarzystwo Gazownicze“ z udziałem całego szeregu sił zawodowych polskich, znanych na polu gazownictwa polskiego i opartą wyłącznie na kapitałach polskich. Towarzystwo to w wykonaniu swego programu, zmierzającego do budowy gazowni w miastach Państwa Polskiego i eksploatacji tychże, na wzór odpowiednich towarzystw zagranicznych, — założyło w Łodzi biuro techniczne, które podejmuje się:

- a) budowy nowych gazowni,
- b) przebudowy i rozszerzenia istniejących,
- c) opracowywania projektów wszelkiego rodzaju urządzeń gazowniczych według najnowszych wymagań techniki,
- d) budowy i przebudowy poszczególnych części gazowni (piece, generatory, aparaty, przewody uliczne, gazociągi i t. p.),
- e) porad fachowych,
- f) ekspertyz.

Kierownictwo biura technicznego powierzono specjalście inż. Kazimierzowi Mikołajczykowi, który posiada doświadczenie praktyki kilkoletniej z jednej z największych firm zagranicznych, zajmujących się budową gazowni; na czele tej samej spółki akcyjnej stoi b. długoletni dyrektor gazowni w Łodzi, inż. Czesław Swierczewski.

Biuro techniczne P. T. G. zajęte jest obecnie przygotowaniem planów dla nowych gazowni w Łodzi, Częstochowie, Płocku i Siedlcach.

Polskie Towarzystwo Gazownicze poza tem eksploatuje suchą dystrylarnię drzewa liściastego w Hajnówce, w Puszczy Białowieskiej. Jest to największy tego rodzaju zakład na kontynencie, zostający pod dyktando inż. Adama Kossa, b. profesora w Nowo-Czerkasku. Wyrabia się w nim alkohol metylowy 95—98°, octan wapnia, smołę drzewną i węgiel drzewny. Blizsze szczegóły o tej tak ważnej na kresach placówce przemysłowej zostaną podane w jednym z najbliższych N-rów „Przeglądu”.

W Łodzi posiada Polskie Towarzystwo Gazownicze poza biurem technicznym, o którym powyżej mowa, fabrykę papy smołcowej.

## OGŁOSZENIA

### Są do sprzedania:

- 1 Zbiornik do gazu o pojemności 300  $m^3$ , ogólnej wagi 28.000  $kg$  i około 3.000  $m$  rur stojąco lanych, mułowych, żelaznych 5", 4", 3", 2" i 1 $\frac{1}{2}$ ".
- 5 głów do retort z zamknięciem Mortona,
- 3 chłodniki 3  $m$  na 1  $m$ ,
- 2 skrzynki do czyszczenia gazu 1  $m$  na 1  $m$ ,
- 1 zegar gazowy główny o przejściu 30  $m^3$  gazu na godzinę,
- 1 tablica z manometrami,
- 35 zaworów gazowych o średnicy 5", 4" i 3",
- 2 kotły do centralnego ogrzewania systemu Ströbla z radiatorami i rurociągiem,
- 3 rezerwoary żelazne á 1  $m^3$ .

Oprócz tego różne inne przedmioty potrzebne do fabrykacji gazu, wszystko używane ale w bardzo dobrym stanie.

Szczegółowych informacji udzieli O. Rościszewski w Bydgoszczy, Bielawki, ul. Wawrzyniaka Nr. 13.

Nakładem Zrzeszenia Gazowników Polskich w Warszawie.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.



Spółka Akcyjna




# Polskie Towarzystwo Gazownicze


Zarząd w Warszawie, Plac Warecki Nr. 3. Tel. Nr. 185-20

A. BIURO TECHNICZNE w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 215  
w zakres którego wchodzi wykonywanie planów, kosztorysów, obliczanie rentowności gazowni, fabryk przemysłu gazowniczego, budowa i przebudowa gazowni, ekspertyzy i porady techniczne.

B. FABRYKA PAPY DACHOWEJ w Łodzi, ulica Przędzalniana 31,  
(biuro: ul. ca Piotrkowska Nr. 215),

wyrabiająca:  papę dachową gałganową,  
papę izolacyjną,  
masę kleistą asfaltową.

C. FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH Suchej Destylacji Drzewa  
w Hajnówce, pow. Bielski, ziem. Grodzieńska,

wytwarzająca:  spirytus metylowy,  
octan wapnia,  
węgiel drzewny,  
smołę drzewną i inne produkty.

## GAZOLINY 0.660/680

do wytwarzania gazu, popędu motorów  
i samochodów dostarcza w beczkach  
:: odbiorcy po cenach urzędowych ::

„Gazolina“ Spółka akcyjna we Lwowie, L. Sapielny 3

## „KARPALIT“

::: SPÓŁKA AKCYJNA :::  
WE LWOWIE, ZIELONA 20  
ODDZIAŁ LITOGRAFICZNY  
AKCJE ORAZ WSZELKIE  
ROBOTY LITOGRAFICZNE